

KAZIMIERZ KORDYLEWSKI
(1903–1981)





docentem Kazimierzem Kordylewskim spotkałem się po raz pierwszy podczas egzaminu wstępnego na astronomię. Zaskoczył mnie pytaniami: co pana w astronomii interesuje? dlaczego pan wybrał studia astronomiczne? Niełatwo było na te pytania odpowiedzieć, gdyż zaraz po nich następowały następne, a Docent oczekiwał samodzielnego myślenia, a nie recytacji wyuczonych regułek.

Docent Kordylewski niewątpliwie był jednym z najlepszych wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego, znany nie tylko ze swych znakomicie prowadzonych zajęć dydaktycznych na uczelni, ale również jako niezrównany popularyzator zagadnień astronomii i astronautyki, którego publiczne odczyty gromadziły tłumy słuchaczy. Bardzo powściągliwy w swych opiniach dyrektor Obserwatorium Krakowskiego Tadeusz Banachiewicz tak scharakteryzował pracę dydaktyczną Kordylewskiego:

Dr K. Kordylewski ma dar wzbudzania zamięłowania do studiów astronomicznych wśród młodzieży, czemu przypisać można znaczną stosunkowo ilość studentów astronomii w Krakowie. Wykłada żywo, dostępnie, interesująco.

Na drugim roku studiów był przewidziany wykład z astronomii sferycznej i praktycznej. Przedmiot ten, z natury swej raczej mało ciekawy, wykładany przez docenta Kordylewskiego stawał się jednak pasjonujący dzięki oryginalnemu stawianiu problemu i aktywne włączanie garstki studentów w tok rozumowania wykładowcy. Na zakończenie wykładów należało zdać egzamin z astronomii sferycznej i praktycznej, bardzo nietypowy: student otrzymywał do rozwiązania pewien problem, przy czym mógł się posługiwać wszystkimi przyniesionymi ze sobą książkami i zeszytami. Egzamin trwał kilka godzin i co jakiś czas Docent spoglądał wnikliwie na notatki, oczekując samodzielnego rozwiązania problemu. Nie omieszczał przy tym cytować swojego mistrza, profesora Banachiewicza, który podobno bardzo nie lubił, gdy asystenci zapytywali go, jak rozwiązać dany problem. Banachiewicz natomiast chętnie wskazywał, gdzie w przedstawionej propozycji rozwiązania problemu są błędy. Kończącą częścią egzaminu była dyskusja nad rozwiązaniem postawionego problemu i niełatwo było obronić się przed dociekliwymi pytaniami egzaminatora.

Kazimierz Kordylewski urodził się 11 października 1903 r. w Poznaniu. Ojciec jego, Władysław, był mistrzem szewskim. Po ukończeniu w 1922 r. klasycznego Gimnazjum im. św. Marii Magdaleny pierwsze dwa lata studiów odbył w Uniwersytecie Poznańskim. W październiku 1924 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie kontynuował studia astronomiczne (ukończone w 1926 r.) i równocześnie został zatrudniony w Obserwatorium Astronomicznym UJ na stanowisku młodszego asystenta. W Obserwatorium pracował niemal bez przerwy aż do chwili przejścia na emeryturę w dniu 30 września 1974 r.

Do podstawowych obowiązków Kordylewskiego jako pracownika Obserwatorium należały obserwacje astronomiczne. Oddawał się im z niezwykłym zapałem,

wykazując przy tym nadzwyczajny talent obserwacyjny. Do końca życia przekonywał młodszych kolegów zapatrzonych w rozwijającą się technikę, że przy niektórych typach obserwacji nie ma bardziej czułego i precyzyjnego instrumentu niż oko ludzkie. Sam zresztą miał znakomity wzrok, co przy wieloletnim doświadczeniu obserwacyjnym sprawiało, iż precyzja wykonanych przez niego obserwacji wizualnych była porównywalna z innymi, pozornie dokładniejszymi metodami.

Niewątpliwie najczęściej obserwowanymi przez Kordylewskiego obiektami były gwiazdy zmienne zaćmieniowe. Tej dziedzinie poświęcił się bez reszty, dokonując w ciągu całego życia ponad 40 000 ocen jasności gwiazd zmiennych. Pracował głównie w Obserwatorium przy ulicy Kopernika (gdzie niemal cały czas mieszkał), ale również spory materiał obserwacyjny uzyskał podczas wypraw naukowych do Grecji, na Węgry i do innych miejsc, nie mówiąc już o obserwacjach prowadzonych w Stacji Zamiejskiej na Lubomirze koło Myślenic.

Obserwacje gwiazd zaćmieniowych i wyznaczane na ich podstawie momenty minimów stanowiły bazę dla publikowania „Dodatku Międzynarodowego” do „Rocznika Astronomicznego Obserwatorium Krakowskiego” (w skrócie: SAC) zawierającego przede wszystkim przewidywane momenty (efemerydy) minimów gwiazd zaćmieniowych. Wydawnictwo to powstało z inicjatywy Tadeusza Banachiewicza w 1923 r., ale już w dwa lata później autorem efemeryd był Kazimierz Kordylewski, który pracę tę wykonywał aż do r. 1978. Ambicja Kordylewskiego wymagała, aby publikowane efemerydy były możliwie aktualne, toteż nieraz zdarzało się, że po ukazaniu się w jednym z czasopism zagranicznych artykułu naukowego zawierającego najnowsze wyniki obserwacji biegł do drukarni (przez wiele lat była to Drukarnia Związkowa przy ul. Mikołajskiej), aby w ostatniej chwili wprowadzić najnowsze dane, co nie obywało się bez gwałtownego sprzeciwu ze strony wydawców. Kordylewski był także autorem zamieszczanych w „Roczniku” tzw. „adnotacji”, w których podawał aktualne uwagi o poszczególnych gwiazdach. Miało to bardzo istotne znaczenie dla obserwatorów na całym świecie.

Wkrótce po rozpoczęciu pracy w Obserwatorium Kazimierz Kordylewski zaproponował prostą metodę graficzną wyznaczania z obserwacji momentu minimum gwiazdy zaćmieniowej, tzw. metodę kalkową. Jak sam później wspominał, nie zdawał sobie sprawy, że nikt do tej pory nie wpadł na tak prosty pomysł. Dlatego też próżno szukać w tamtych latach opublikowanego opisu metody. Dokonała tego dopiero w 1948 r. dr Róża Szafraniec („Acta Astronomica”, seria C, 4, 81, 1948), gdy metoda kalkowa była już dobrze znana w kraju i za granicą. Używana do dziś, pozwala także ocenić tzw. „granice błędów”, a tym samym dokładność wyznaczonego momentu minimum.

W grudniu 1925 r., a więc jeszcze jako student, Kordylewski odkrył nieznaną dotąd gwiazdę zmienną. Okoliczności tego odkrycia były niecodzienne: podczas obserwacji gwiazdy zaćmieniowej o nazwie S Corvi (w gwiazdozbiornie Kruka) jej jasność była porównywana do innej gwiazdy znajdującej się w bezpośredniej bliskości. Ku zaskoczeniu Kordylewskiego, gdy po paru tygodniach ponownie skiero-

wał lunetę na S Corvi, sąsiedniej gwiazdy nie było, gdyż w czasie, który upłynął, jej blask uległ istotnemu osłabieniu! O odkryciu zawiadomiono inne obserwatoria, ale ku sporemu zaskoczeniu nikt nie potwierdził odkrycia, mimo iż ten rejon nieba był wielokrotnie fotografowany. Dopiero później okazało się, że odkryta przez Kazimierza Kordylewskiego gwiazda zmienna należy do typu omikron Ceti i ze względu na bardzo czerwoną barwę nie została zarejestrowana na kliszach fotograficznych.

Już w pierwszych latach pracy asystenckiej pojawiały się liczne doniesienia naukowe (część z nich firmował Tadeusz Banachiewicz), w których Kordylewski przedstawiał wyniki własnych obserwacji. Były to nowe, dotąd nie wyznaczone parametry charakteryzujące gwiazdy zaćmieniowe, uzyskane na podstawie własnych obserwacji, a także wyniki obserwacji komety Orkisa 1925c (pierwszej z komet odkrytych w Polsce), Wilka (1930c), zakryć gwiazd przez Księżyc i inne. Nazwisko Kordylewskiego zaczęło się coraz częściej pojawiać w literaturze naukowej, co zyskało mu międzynarodowe uznanie. W wieku 25 lat, zaledwie w pięć lat po rozpoczęciu pracy naukowej, został dokooptowany do Komisji Gwiazd Zmiennych Międzynarodowej Unii Astronomicznej, co dla młodego astronoma było dużym wyróżnieniem.

Jeszcze jako student Uniwersytetu Poznańskiego uczestniczył w wyprawie naukowej zorganizowanej przez Banachiewicza w 1923 r., mającej na celu ścisłą niwelację drogi Kraków–Warszawa na odcinku Kraków–Miechów. Należy domniemywać, że jego udział w tych pracach został bardzo wysoko oceniony, skoro kierownictwo następnych dwóch wypraw, organizowanych we współpracy z Wojskowym Instytutem Geograficznym w Warszawie w latach 1924 i 1926, Banachiewicz powierzył młodemu Kordylewskiemu. Wyprawy dokonały niwelacji kolejnego odcinka Miechów–Jędrzejów–Kielce. Prac tych nie kontynuowano.

W 1927 r. na terytorium Laponii szwedzkiej było widoczne całkowite zaćmienie Słońca. W celu obserwacji tego zjawiska Obserwatorium Krakowskie zorganizowało ekspedycję naukową, przy czym głównym jej zadaniem było sfilmowanie przebiegu zaćmienia, a następnie wyznaczenie względnych promieni tarcz Księżycy i Słońca oraz innych parametrów. Kazimierz Kordylewski z wrodzonym sobie zapałem włączył się w nurt przygotowań, a następnie został głównym uczestnikiem ekspedycji, która zakończyła się pełnym sukcesem. Zebrany materiał obserwacyjny i uzyskane wyniki stały się podstawą jego rozprawy doktorskiej, obronionej w Uniwersytecie Jagiellońskim w 1932 r. Sama praca, opublikowana w „Acta Astronomica” (ser. B, 1, s. 133–200), należy do głównych pozycji w dorobku naukowym Kordylewskiego, a zdaniem Banachiewicza — mogłaby uchodzić za pracę habilitacyjną. Kolejna ekspedycja, w której wziął udział Kazimierz Kordylewski, prowadziła obserwacje całkowitego zaćmienia Słońca w 1936 r. w Grecji. Tam na wyspie Chios, oprócz obserwacji samego zaćmienia, Kordylewski, korzystając ze znakomitej pogody, dokonał licznych obserwacji gwiazd zaćmieniowych. Ostatnia z ekspedycji organizowanych przez Kordylewskiego odbyła się w 1954 r. na Suwalszczyznę.

Jednakże dorobek Kordylewskiego obejmuje nie tylko prace obserwacyjne. Gdy w 1930 r. Clyde Tombaugh odkrył Plutona, najdalszą planetę Układu Słonecznego, Obserwatorium Krakowskie włącza się w nurt badań nowo odkrytego obiektu. Prowizoryczną orbitę oblicza Banachiewicz, natomiast Kordylewski publikuje w cykularzu Międzynarodowej Unii Astronomicznej (nr 284) współrzędne Plutona za lata 1909–1927. Praca ta, wymagająca skomplikowanych i żmudnych rachunków, umożliwiła odnalezienie na dawnych kliszach Plutona, co z kolei pozwalało na bardziej precyzyjne wyznaczenie orbity planety. Kordylewski obserwuje również planetoidę Eros, podając jej współrzędne i odchylenia od efemerydy.

Już podczas przygotowywania kolejnych ekspedycji Kordylewski dał się poznać jako znakomity organizator. Jemu też Banachiewicz zlecił prowadzenie wielu spraw Narodowego Instytutu Astronomicznego, w tym Zakładu Aparatów Naukowych, mającego konstruować aparaturę naukową, nie tylko astronomiczną. Zakład znakomicie funkcjonował aż do r. 1951, kiedy to został przejęty przez Uniwersytet Jagielloński.

W czerwcu 1929 r. w kościele św. Anny odbył się ślub Kazimierza Kordylewskiego z Jadwigą Pająkową, pierwszą kobietą, która podjęła studia astronomiczne w Uniwersytecie Jagiellońskim. Była ona wierną towarzyszką życia, a zarazem współautorem wielu prac naukowych męża. Mieli czworo dzieci: Jerzego (ur. 1935), Zbigniewa (ur. 1938), Wandę (ur. 1945) i Leszka (ur. 1947).

W sierpniu 1939 r. Kazimierz Kordylewski złożył podanie do władz Uniwersytetu o bezpłatny urlop z zamiarem całkowitego poświęcenia się pracy naukowej, jednakże jego plany przekreślił wybuch wojny. Kordylewski miał pełną świadomość, że znajdujące się w Obserwatorium bezcenne stare instrumenty astronomiczne, w tym arabskie astrolabium z XI w. — o czym było powszechnie wiadomo — były poważnie zagrożone wywiezieniem przez okupanta, toteż natychmiast zakopał je, odpowiednio zabezpieczając w piwnicy pod stertą węgla. Jak sam wspominał po wojnie, dla większej pewności postanowił umieścić powyżej jeszcze dwie butelki dobrego wina, aby odwrócić uwagę ewentualnych rewidentów i skłonić do zaniechania dalszych poszukiwań. Dzięki Kordylewskiemu stare instrumenty bez uszczerbku przetrwały wojnę i obecnie znajdują się w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W czasie wojny został usunięty z mieszkania w Obserwatorium, a dla zabezpieczenia bytu swojej rodzinie zajmował się handlem, prowadząc sklep z galanterią. Nie przeszkadzało mu to w działalności naukowej, także — w redagowaniu dodatku do „Rocznika Astronomicznego”. Wydawnictwo to ukazało się w latach 1942, 1943, 1944 w języku niemieckim, zatytułowane „Ephemeriden von Bedeckungsveränderlichen” i było firmowane przez komisarycznego kierownika obserwatoriów Generalnego Gubernatorstwa — Kurta Waltera. Rozsyłając „Rocznik” do placówek astronomicznych na całym świecie, Walter pragnął wykazać, że Obserwatorium Krakowskie normalnie funkcjonuje. Kordylewski jednak wprowadzał do danych zupełnie przypadkowe liczby, dokonując tym samym swego sabotażu firmowanej przez Waltera pracy naukowej. Znaczną część nakładu w dodatku zniszczył, a nieświadomy niczego Walter nie pojmował,

dłaczego tak wiele obserwatoriów sygnalizowało w swoich bibliotekach brak krakowskich publikacji. Przyczyny upatrywał w złym funkcjonowaniu poczty w czasie wojny. W sierpniu 1944 r., w obawie przed wywiezieniem do Niemiec, Kazimierz Kordylewski ukrywał się pod Krakowem.

Tuż po zakończeniu wojny, we wrześniu 1945 r., Kordylewski udał się do Wrocławia, aby tam z właściwą sobie energią przejąć od władz wojskowych Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Wrocławskiego. Po kilku tygodniach przekazał je przybyłemu wraz z transportem repatriacyjnym ze Lwowa profesorowi Eugeniuszowi Rybce, a sam powrócił do Krakowa. Tu oddał się znowu pracy naukowej i organizacyjnej, będąc najbliższym współpracownikiem profesora Banachiewicza. Nadal obserwował gwiazdy zaćmieniowe, redagował „Rocznik,” prowadził zajęcia dydaktyczne.

12 lutego 1946 r. słuchacze Polskiego Radia po raz pierwszy usłyszeli sygnał czasu nadawany z Obserwatorium Astronomicznego UJ. Stało się to za sprawą Kazimierza Kordylewskiego, któremu — jak sam wspominał w jednym z wywiadów („Echo Krakowa”, 31 XII 1971) — zwróciła uwagę żona, że czas podawany przez radio różni się niekiedy aż o 10 minut od wskazań dobrego zegara! Okazało się, że w trudnych czasach powojennych spiker w rozgłośni dysponował jedynie zdezelowanym budzikiem... I tak narodził się pomysł codziennej audycji radiowej, której układ zaproponował Kazimierz Kordylewski. Sygnał czasu, nadawany aż do 1 kwietnia 1984 r. kluczem telegraficznym z budynku Obserwatorium, składał się z dwudziestu czterech sekundowych dźwięków, po nich następowała chwila ciszy i wreszcie pięć krótkich dźwięków, z których ostatni wskazywał dokładnie godzinę dwunastą. Docent Kordylewski był jednym z astronomów nadających sygnał.

Kolejnym znacznym osiągnięciem organizacyjnym Kazimierza Kordylewskiego był udział w uruchomieniu w 1954 r. pierwszego w Polsce radioteleskopu. Instrument ten miał średnicę anteny 5 metrów i został zamontowany na terenie Stacji Zamiejskiej Obserwatorium Krakowskiego w Forcie Skała. Radioteleskopem tym O. Czyżewski, J. de Mezer oraz A. Strzałkowski obserwowali zmiany radiopromieniowania słonecznego w czasie zaćmienia Słońca w dniu 30 czerwca 1954 r.

Zasługą Kazimierza Kordylewskiego było również uruchomienie pierwszego teleskopu optycznego w Forcie Skała. Pod koniec lat 40. Obserwatorium Krakowskie otrzymało jako dar Fundacji Kościuszkowskiej części optyczne do teleskopu — w tym zwierciadło o średnicy 51,4 cm i efektywnej ogniskowej 10 m. Części mechaniczne teleskopu wykonały w 1956 r. pod nadzorem docenta Kordylewskiego Zakłady im. Szadkowskiego i po wstępnych próbach na terenie fabryki przewieziono je na teren Fortu Skała, a następnie dokonano montażu całego teleskopu. Był to w tym czasie największy teleskop w Polsce. Niestety, brak mechanizmu zegarowego, który by umożliwiał prowadzenie teleskopu zgodnie z ruchem sfery niebieskiej, znacznie ograniczał możliwości obserwacyjne tego instrumentu.

Wystrzelenie w dniu 4 października 1957 r. z terenów byłego Związku Radzieckiego pierwszego sputnika zainspirowało Kordylewskiego do zainicjowania systematycznych obserwacji sztucznych satelitów Ziemi. Wkrótce został kierownikiem stacji

obserwacyjnej nr 1153 w Krakowie a na podstawie własnych obserwacji po paru dniach od wystrzelenia sputnika obliczył, gdzie znajduje się radziecki kosmodrom (co było wówczas głęboką tajemnicą). W tym też czasie rozpoczął pierwsze w Krakowie interdyscyplinarne wykłady z astronautyki, ściągające wielu słuchaczy.

W kolejnych latach rozszerzał się obszar zainteresowań docenta Kordylewskiego. Za sugestią profesora Józefa Witkowskiego rozpoczął poszukiwania materii w tzw. punktach Lagrange'a L_4 i L_5 układu Ziemia-Księżyc. Zgodnie z teorią grawitacji, w układzie dwóch ciał niebieskich, jak Ziemia-Księżyc (ale także np. Słońce-Jowisz) znajduje się pięć wyróżnionych punktów, w których pole grawitacyjne charakteryzuje się tym, że znajdująca się tam materia nie zmienia swego położenia względem dwóch ciał niebieskich o dużej masie. Wśród punktów tych (zwanymi punktami Lagrange'a) na szczególną uwagę zasługują właśnie punkty L_4 i L_5 , położone na orbicie Księżyca w ten sposób, że wraz z Ziemią i Księżycem tworzą trójkąty równoboczne. W analogicznych punktach układu Słońce-Jowisz astronomowie już wiele lat przedtem odkryli grupy planetoid nazwane Grekami i Trojańczykami. Jednak nic nie było wiadomo, aby w układzie Ziemia-Księżyc znajdowały się jakieś skupiska materii. Początkowo w punktach L_4 i L_5 układu Ziemia-Księżyc Kordylewski poszukiwał dużych bloków skalnych. W tym celu m.in. analizował fotografie uzyskane największą na świecie kamerą Schmidta, znajdującą się w obserwatorium w Tautenburgu koło Jeny. Badania te jednak nie dały rezultatu. Natomiast pozytywnym wynikiem zakończyły się w 1961 r. poszukiwania materii rozproszonej w formie pyłów. Odkrycie Kordylewskiego spotkało się z dużą krytyką części środowiska astronomicznego, które m.in. zarzucało mu, że obserwacje (w znacznej części prowadzone wizualnie) nie są obiektywne, a sam fakt istnienia jakiejś materii od czasów Lagrange'a jest oczywisty. Kordylewski jednak kontynuował prace, nieraz mówiąc, że „kłody rzucać pod nogi” tylko go dopingują do większego wysiłku. Dopiero w 1971 r. odkryte przez Kordylewskiego pyłowe obłoki Ziemi znalazły pełne potwierdzenie. Otóż okazało się, że amerykański satelita o nazwie OSO-6 (Orbiting Solar Observatory), umieszczony na orbicie w sierpniu 1969 r., w ciągu kolejnych szesnastu miesięcy kilkunastokrotnie zmierzył jasność tła nieba wzdłuż orbity Księżyca. Opracowane w USA wyniki pomiarów całkowicie potwierdziły odkrycie Kordylewskiego, a także pozwoliły na oszacowanie jasności i rozmiarów obłoków pyłowych. Tymczasem docent Kordylewski zorganizował pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Astronautycznego (którego krakowski oddział założył w 1956 r.) dwie ekspedycje (1966 i 1973) na polskich statkach handlowych w rejon Afryki Wschodniej, aby na oceanie, przy idealnie ciemnym niebie, prowadzić dalsze obserwacje. Wynikiem ekspedycji było nie tylko potwierdzenie istnienia obłoków, ale stwierdzenie, iż mogą się one dosyć znacznie oddalać od punktów libracyjnych. Dodatkowo Kordylewski odkrył, iż niewielkie ilości rozproszonej materii znajdują się wzdłuż całej orbity Księżyca. Kolejnym potwierdzeniem odkryć Kordylewskiego były obserwacje przeprowadzone w 1976 r. (i kontynuowane w latach następnych) przez dr. Macieja Winiarskiego w Stacji Obserwacyjnej w Bieszczadach.

Już po przejściu na emeryturę Kazimierz Kordylewski opracował oryginalną metodę obliczania efemeryd Pyłowych Księżyców Ziemi (jak je sam nazywał). Efemerydy te ukazywały się w kolejnych wydaniach wspomnianego już „Rocznika”.

Niestety, odkrycia Kordylewskiego znalazły tylko niewielki oddźwięk w literaturze naukowej, były jedynie szeroko omawiane na zebraniach naukowych Obserwatorium Krakowskiego, o czym świadczą zachowane protokoły tych zebrań. Zapewne brak zainteresowania publikacją wyników prac Kordylewskiego wynikał ze zdecydowanej niechęci redakcji niektórych czasopism naukowych do autora i jego metod obserwacji.

Kazimierz Kordylewski tytuł naukowy docenta uzyskał w lutym 1955 r. uchwałą Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki i z dniem 1 marca 1955 na mocy pisma ministra szkolnictwa wyższego został powołany na stanowisko samodzielnego pracownika nauki przy Katedrze Astronomii na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UJ, na którym pozostał do chwili przejścia na emeryturę. Niestety, przyczyny pozamerytoryczne sprawiły, że mimo międzynarodowego autorytetu naukowego, znacznych osiągnięć dydaktycznych i popularyzatorskich oraz wykształcenia młodej kadry (dwóch jego wypromowanych doktorów uzyskało później stanowiska profesora) Kazimierz Kordylewski nie dostał zaszczytu odebrania nominacji profesorskiej. Sprawa ta budziła na tyle duże zdziwienie w środowisku krakowskim, że stała się przedmiotem artykułu prasowego pod znamionym tytułem *Docencie docentów* („Dziennik Polski”, 20 XII 1973). Zapytany przez dziennikarza, dlaczego ciągle jest tylko docentem, odpowiedział:

Nikt nie zmusi mnie do napisania samochwalnego referatu z prośbą o awans. Zabiegałem o innych. O sobie lubię mówić krytycznie. A zresztą jestem uparty, mam własne zdanie. A czy jestem docentem, czy profesorem, to i tak w świecie nauki nie ma najmniejszego znaczenia. Liczy się tylko konkretna praca.

W kilka dni później Kazimierz Kordylewski otrzymał list od metropolity krakowskiego, JE ks. kardynała Karola Wojtyły:

Drogi Panie Profesorze,

Z całą satysfakcją przeczytałem artykuł o „Docentach” w „Dzienniku Polskim”. Wyrażam moją radość, że fakty te ujrzały światło dzienne i z tym się chcę z Panem Profesorem podzielić, życząc Mu równocześnie w Nowym Roku wszystkiego co najlepsze, przede wszystkim błogosławieństwa Bożego.

Kraków, 24 grudnia 1973

Karol Kardynał Wojtyła

Sprawa profesury docenta Kordylewskiego miała ciąg dalszy. Wszczęto postępowanie o nadanie Kazimierzowi Kordylewskiemu tytułu profesora nadzwyczajnego, a senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, po zapoznaniu się z opiniami profesorów Stefana Piotrowskiego, Antoniego Opolskiego i Karola Koziela, w kwietniu 1974 r. jednogłośnie poparł wnioski o profesurę. Jednakże ministerstwo oddaliło wnioski, gdyż Kazimierz Kordylewski osiągnął wiek emerytalny.

Docent Kordylewski był legendą krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. Mieszkał w nim niemal przez całe swe dojrzałe życie, bez reszty oddając się sprawom astronomii. Będąc już na emeryturze, w specjalnym zeszycie notował zagadnienia naukowe, którymi warto się zająć i które wymagają rozwiązań. Do młodszych współpracowników mawiał:

W literaturze naukowej i specjalistycznej dużo jest błędów utajonych, nie rozeznaczonych. Są one kopalnią dla uczonego. Ale żeby wylapać te błędy, musi starczyć badaczowi energii, uwagi i odwagi, aby nie spocząć, póki nie wybada, co jest ich przyczyną.

Podkreślał przy tym:

Droga do powodzenia polega na znalezieniu innych, nowych rozwiązań, a nie na powtarzaniu tego, co robią inni.

Swoim zasadom Kazimierz Kordylewski pozostał wierny przez całe swe pracowite życie. Zmarł nagle w Krakowie 11 marca 1981 r.

Bibliografia

- J. M. Kreiner, *Działalność naukowa Kazimierza Kordylewskiego w zakresie badań gwiazd zmiennych*, „Urania” 52, 1981, s. 250–253.
J. Mietelski, *Kazimierz Kordylewski (11 X 1903–11 III 1981)*, „Urania” 52, 1981, s. 245–250.
R. Szafraniec, *Kazimierz Kordylewski w „Notatach codziennych” Tadeusza Banachiewicza*, „Urania” 53, 1982, s. 122–126.

Jerzy M. Kreiner

